Nr. 237. Kraków, Sobota 15 Października 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 złr. w. a.	10 złr. w. a.	5 złr. w. a.	1 złr. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24	12	6	2 — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	2 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Hescheles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 14 października.

Dwa lata temu, w pochmurny, jesienny dzień listopada, Izba poselska galicyjskiego Sejmu była świadkiem niezwykłego faktu. Z ławek posłów ruskich dały się słyszeć słowa od dawna oczekiwane, a na które jednak tak długi czas czekać kazano. Reprezentant ruskich posłów głośno i dobitnie wobec zgromadzonego Sejmu w obecności książąt kościoła, a wśród nich ruskiego metropolity oświadczył w imieniu swojem i kilku innych posłów, że zrywają z posłami ruskimi o moskalofilskich zasadach i petersburskich dążnościach, że pragną niezależności swojego narodu, zgody z Polakami i na tych zasadach dążyć będą do zdobycia praw ruskiej narodowości przynależnych. Poważne słowa, pobłogosławione następnie przez ruskiego arcybiskupa, głęboko wywarły wrażenie na wszystkich obecnych. Jakaś serdeczna zadzwoniła w Sejmie nuta. Zrobiło się jaśniej w duszy i umyśle. Posypały się oświadczenia ze wszystkich niemal stronnictw, przychylne, a pełne ustępstw. Dla ruskiego społeczeństwa w Galicyi zajaśniało jakby nowe słońce.

Dwa lata od tej chwili upłynęło. Rusini zdobywali coraz więcej praw dla swego języka, kościoła i szkoły, widać to na każdem niemal polu społecznego życia. Polacy w walce z rządem ich popierają, ze zdobyczy się cieszą a nawet niejednokrotnie podsuwają sposoby i środki, za pomocą których starać się powinni o to, co im się słusznie należy, ze swej strony natomiast żądając tylko jednego, mianowicie zupełnego zerwania z tymi, którym car panem, a rubel moralną podnietą.

W ciągu tych dwóch lat były wprawdzie czasem między Polakami a Rusinami nieznaczne nieporozumienia lecz tylko chwilowe, które wkrótce zostały wyrównane. To jest nieuniknione szczególnie w czasach, w których się dopiero układają stosunki i klarują sprawy.

Wobec tego całego biegu wypadków dziwną się bardzo wydała wszystkim pogłoska, jaka krążyła przed ostatnią sesyą sejmową że posłowie ruscy narodowi z moskalofilskimi porozumiewają się nad wspólnem zlaniem i złączeniem.

Z prawdziwą i niekłamaną obawą oczekiwaliśmy sesyi sejmowej i jej rezultatów. Szczęśliwy w końcu sprawa wzięła obrót narodowcy odrzucili propozycyę Antoniewiczów i jako Rusini godni zaufania swoich wyborców, poprowadzą — jak mamy nadzieję — ruskie społeczeństwo po drodze prawej do odrodzenia i rozwoju, a nie w przepaść na dno prawosławia. Na tym punkcie sprawa ruska w kraju o wiele jaśniej się przedstawia aniżeli nawet po deklaracyi listopadowej.

Mimo to jednak w artykule niniejszym chcemy na jedną sprawę szczególnie zwrócić uwagę ogółu Rusinów, a sprawa to prawdziwie ważna i zasługująca na głębsze zastanowienie. Kilka razy wykazywaliśmy na podstawie faktów, że narodowcom naszym brak organu, któryby głosił zasady narodowe i patryotyczne, przyjęte przez Rusinów, któryby stał na straży prawdy i uczciwości, któryby się nie kręcił jak chorągiewka na wieży, za każdym powiewem wiatru. Takiego organu dotych czas narodowcy nie mają. *Diło* tylko uchodzi, lub chce uchodzić czasami za ich organ, niestety tyle w niem krętych ścieżek, tyle dróg niejasnych, tyle tendencyi i zapatrywań, że w tym labiryncie pojęć łatwiej się zgubić i zabłądzić, aniżeli poznać by można, jakiej to barwy dziennik, jakiemu służy sztandarowi, którego boga głosi chwałę. Jednego dnia wielbi rząd, a judzi na Polaków lub odwrotnie, drugiego kokietuje z moskalofilami Czasami się zdarza że w jednym artykule to, co pochwala na wstępie, gani przy końcu i takie najrozmaitsze spotykać się dają ewolucye niezrozumiane, do niczego nie prowadzące, a zawsze na szkodę ruskiego społeczeństwa. Jest to bałamucenie ogółu, podobne do majaczenia chorego, ale w jakim celu, to prawdopodobnie nikt dotąd z bezstronnych nie dociekł. — I tak weźmy najświeższy fakt. W artykułach posejmowych, po opisaniu stanowczego zerwania narodowców z moskalofilami pisze *Diło*, tak: „Wiele jednak w s p ó l n y c h s p r a w m a j ą narodowcy z moskalofilami, mianowicie gdzie chodzi o obronę p r z e c i w w s p ó l n e m u n i e b e z p i e c z e ń s t w u Tam wszyscy ruscy posłowie powinni stanąć razem i głosować solidarnie. Tak być powinno nie tylko w Sejmie, ale i w kraju, gdy ze strony t r z e c i e g o przeciwnika zagraża niebezpieczeństwo." A tym trzecim przeciwnikiem powiada zaraz poniżej *Diło*, są P o l a c y i ż y d z i. Zestawienie godne rzeczywiście autora i organu który nie licząc się ze słowami, schodzi z wyżyny organu stronnictwa politycznego i narodowego na podrzędne pisemko brukowe. Artykuły tej miary i takiej treści nie dowodzą wcale zmysłu politycznego.

Kto nie umie szanować choćby nawet przeciwnika, ten nie wart, aby jego szanowano, o tem pamiętać powinni redaktorowie *Diła*. Do posłów zaś ruskich, którzy wierzymy, chcą i pragną pracować jedynie dla dobra swojego narodu dla jego wzrostu, siły i godności — zwracamy się z wyrażeniem zapatrywania, że *Diła* nie możemy jak dotąd uważać za ich organ, że nie może ono być chyba odbiciem ich opinii i zasad; powinni dlatego postarać się o organ, któryby był faktycznie organem stronnictwa narodowego bronił jego praw i strzegł interesów.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Prezydyum wystawy poczyniło już wszystkie kroki, zmierzające do wykonania uchwał, zapadłych na posiedzeniu komitetu głównego w dniu 25 września. Zaproszenia, wysłane do dostojników których honorowymi prezydentami zamianowano zostały jak najprzychylniej przyjęte. W najżyczliwszy i najcieplejszy sposób podziękowali za ten wybór ministrowie Falkenhayn, Baquehem i Zaleski. Z odpowiedzi ich wypływa, że wystawa nasza liczyć będzie mogła na gorące poparcie centralnego rządu, które znajdzie zapewne wymowny swój wyraz w nieskąpej subwencyi państwowej na cele wystawy. Nie wątpimy, że zarówno Koło polskie, jak i rząd krajowy dołożą wszelkiej usilności, ażeby subwencya ta odpowiedziała godnie szerokiemu zakresowi wystawy, rozległości i stanowisku kraju naszego.

Dzień audyencyi, na której prezydyum wystawy zanieść ma prośbę do cesarza o przyjęcie protektoratu nad wystawą nie jest jeszcze naznaczony. Wolno jednak już dziś liczyć na to, że najdostojniejszy protektor ostatnich wystaw w Gracu i Pradze z największą życzliwością ofiarowany mu protektorat przyjmie, tem bardziej, że w rozmowach swych z delegatami polskimi tak żywo wynurzał żal z odwołania przyjazdu swego do Galicyi, i że zechce sposobności wystawy do najbliższych odwiedzin użyć.

Obecnie zależy na tem aby jak najprędzej mógł się komitet wykonawczy wystawy ukonstytuować. W tym celu zaproszone zostały: Wydział krajowy, namiestnictwo wraz z Radą szkolną krajową reprezentacye m. Lwowa i Krakowa, oba Towarzystwa rolnicze w kraju, wreszcie wszystkie trzy Izby handlowe i przemysłowe, aby reprezentantów swych do komitetu wykonawczego delegowały. Równocześnie poczyniono kroki celem ukonstytuowania sekcyj komitetu głównego, które mają podjąć pracę nad ułożeniem szczegółowych programów wystawy. Zebranie się sekcyj jest zaiste rzeczą naglącą bo na całą kolosalną pracę urządzenia wystawy jest zaledwo 18 miesięcy czasu a w takim składzie rzeczy muszą programy specyalnych działów do końca listopada być gotowe żeby istotna praca wykonawcza jeszcze w tym roku z całą energią mogła być podjętą.

Prezydyum czyni zresztą już dziś studya nad placem przyszłej wystawy, zaopatrzeniem go w wodę, komunikacyą i sytuowaniem budynków wystawowych.

* * *

Znaczną jest wprawdzie kwota, na którą komisya organizacyjna wystawy zdołała już przy wstępnem swem działaniu zebrać podpisy — ale mała w stosunku do potrzeby, jaką urządzenie wystawy wykaże. Około 1.800.000 wymagała narodowa wystawa czeska, licząc więc najskromniej to jest tylko $^1/_3$ tego wydatku, bo jesteśmy w Galicyi jedną trzecią narodu, musimy być zawsze na wydatek około 600.000 złr. przygotowani. Przeważną część tego wydatku pokryją dochody własne wystawy, opłata miejsc od wystawców opłata zwiedzających, dochody z loteryi wystawowej i t. d., ale znakomitą jeszcze część pokryć będą musiały zasiłki państwa, kraju, reprezentacyj powiatowych i miejskich, wybitnych instytucyi finansowych, Izb handlowych i przemysłowych i t. p.

W naszem położeniu jest do życzenia, ażeby komitet wystawy nie oparł się jedynie na wielkich kwotach z funduszu publicznego, lecz apelował także do różnych drobnych instytucyj o zasiłki choćby jak najmniejsze.

To co wystawę czeską uczyniło tak żywotną i popularną, był właśnie udział najmniejszych, całego ludu. I my pragniemy, ażeby każdy zaścianek naszego kraju mógł z dumą mówić, iż się do urządzenia wystawy przyczynił, ażeby z najdalszych stron kraju biegł na nią włościanin, rękodzielnik, mieszczanin w tem przeświadczeniu, że ją powinien zwiedzić jako dzieło swoje — i dla tego sądzimy, że i najdrobniejsze zasiłki na urządzenie wystawy powinny być przyjmowane. Nie tylko reprezentacye gminne miast i miasteczek, ale oddziały Towarzystw gospodarskich, Kółka rolnicze, Kasy oszczędności, Towarzystwa zaliczkowe i t. d powinny przy uchwalaniu swych budżetów o tem pamiętać, że ma być wystawa i że jej się z ich funduszów choćby najmniejsza subwencya należy. A znakomite ułatwienie może każda instytucya znaleźć w tem, żeby subwencyę nie naraz, lecz w dwóch lub trzech ratach do dwóch lub trzech budżetów rocznych wstawić, bo zamknięcie rachunków wystawy nie nastąpi zapewne wcześniej jak z końcem 1894, a może dopiero z początkiem roku 1895.

Z miast sybskrybowały dotychczas: miasto Przemyśl 500 złr., miasto Krosno 25 złr. Z rad powiatowych przeznaczyły w dalszym ciągu: gorlicka 250 złr. (del. prez E M i ł k o w s k i), stryjska 100 złr. (del. bar Z. R o m a s z k a n) wadowicka 100 złr. i tarnobrzeska 50 złr. a. w.

Program włoskiego ministerstwa.

Długo zapowiadany program ministerstwa włoskiego ukazał się nareszcie w formie sprawozdania złożonego królowi. Sprawozdanie to zajmuje trzynaście stronnic druku i szczegółowo roztrząsa poszczególne kwestye wewnętrzne. Na początku kładzie nacisk na to, że teraz kwestye ekonomiczne mają pierwsze miejsce przed innemi i że rozwiązanie tych kwestyj dostarczy środków do rozwiązania kwestyi socyalnej. Aby stan finansowy Włoch uporządkować, trzeba korzystać z lat pokoju, na który, na szczęście, Włochy mogą liczyć, pokoju, do utrzymania którego przyczyniły się i ciągle przyczyniają przez swoje sojusze, jakoteż przez swoje usiłowania, aby przywrócić dobre porozumienie, a wszelkie niedowierzanie usunąć. Dalszym warunkiem uporządkowania finansów jest spokój wewnętrzny, co rząd spodziewa się utrzymać przez taką politykę, któraby troskliwie opiekowała się wszelkiemi swobodami, a równocześnie dając energiczną rękojmię bezpieczeństwa dla obywateli wszelkim starciom zapobiegała

W dalszej części podaje to sprawozdanie bardzo dokładny obraz statystyczny gospodarki za lata 1891/92, 1892/93 i 1893/94 i zapowiada, że oprócz dawniejszych będą jeszcze nowe oszczędności zaprowadzone. Rzeczywiste zwyczajne i nadzwyczajne wydatki na armię ustanawia sprawozdanie stale w wysokości 246 mil. lirów. Teraźniejszy budżet wojskowy wynosi 241·3 mil. Na wydatki nadzwyczajne ministerstwo zażąda od parlamentu 4·6 mil.

Z dalszego szczegółowego wykazu pokazuje się, że zwyczajne i nadzwyczajne wydatki wojskowe w r. 1888/89 wynosiły 405·3 mil. a w r. 1891/92 zniżyły się do kwoty 260 mil. Równocześnie budżet marynarki wojennej zniżył się z 157·8 mil. na 105·4 mil. Z tego wynika, że wydatki na wojsko już przedtem znacznie się zmniejszyły; ministerstwo mniema, że dalej zmniejszone wydatki do kwoty 246 mil. wystarczą na potrzebę obrony a dadzą się pogodzić ze stanem finansowym kraju. Mimo to nie będzie żadnego zastoju, przeciwnie ministerstwo dołoży starań, aby obronność jeszcze więcej spotęgować i przez zmianę systemu rekrutacyjnego i poprawienie przepisów o awansowaniu podnieść karność i ducha armii, a mieszkańców już od wczesnej młodości oswajać z używaniem broni i wprawiać ją w znoszenie uciążliwości życia wojskowego.

Niedobór na r. 1892/93 wynosi według sprawozdania 37·7 mil. na r. 1893/94 zaś ma wynosić 50·8 mil. Atoli przez stósowne rozłożenie wydatków i przez odpowiednie operacye, nie mniej jak przez ponowne zmniejszenie wydatków będzie można dojść do takiego wyniku, że budżet na r 1892/93 zakończy się nawet nadwyżką w kwocie 6 mil. a w r. 1893/94 zakończy się równowagą

Uwzględniwszy to będzie mógł tak rząd jak parlament ze spokojem przystąpić do narad nad reformą podatków, tak gorąco przez ubogie warstwy mieszkańców pożądaną. Aby tę reformę przygotować, rząd zaproponuje zaprowadzenie monopolu państwowego na dowóz i sprzedaż nafty Dalej zapowiada sprawozdanie niektóre zmiany powszechnej taryfy cłowej reformę banków emisyjnych, reformę administracyjnych urządzeń i ustaw, odnoszących się do życia socyalnego.

Program gabinetu da się w krótkości ująć w sposób następujący: Bezzwłoczne a pewne p r z y w r ó c e n i e równowagi budżetowej bez zaprowadzenia nowych podatków i bez podwyższania teraźniejszych, bezzwłoczne przystąpienie do r e f o r m o r g a n i c z n y c h we wszystkich gałęziach służby publicznej, aby je uczynić więcej prostemi a w działaniu skuteczniejszemi, spokojne i stanowcze przygotowanie r e f o r m y p o d a t k o w e j na pożytek warstw uboższych, wreszcie śmiałe przystąpienie do z a ł a t w i e n i a k w e s t y j s p o ł e c z n y c h, które można uważać za dojrzałe i za najpilniejsze.

Sprawozdanie kończy się, jak następuje: Takim jest program gabinetu. Gabinet nazwie się szczęśliwym, jeżeli się pojawi inny program. To stać się może i spodziewamy się, że się tak stanie, bo ci którzy spokojnie stoją w miejscu i ci, którzy chcą naprzód iść, nie mogą dotrzymać sobie kroku. Podział na polityczne stronnictwa jest konieczny dla prawidłowego działania ustroju konstytucyjnego. Hasła zmieniają się, nazwiska tracą swoje znaczenie, ale dążenia i pragnienia trwają dłużej, niż stare hasła i stare nazwiska, i żyją ciągle.

Jak wiadomo z depeszy wczorajszej, dekret rozwiązujący parlament naznaczył nowe wybory na dz. 6 list., uzupełniające na dzień 13 a zebranie się nowego parlamentu na dzień 23 list. Teraz po ogłoszeniu programu rozpocznie się żwawa rozprawa nad nim i grupowanie się stronnictw. Nie ma wątpliwości, że teraźniejszy gabinet uzyska większość, w parlamencie, ale czy większość wytrwa długo w popieraniu ministerstwa, to wielce wątpliwem. Rozwiązana Izba poselska była wybrana również na podstawie programu ministerstwa a przecież w toku pracy parlamentarnej oświadczyła się przeciw niemu. P. Crispi i Rudini mieli z początku poparcie przeważnych większości, a przecież upadli, bo te większości nie były dość silnie spojone i nie umiały wytrwać na stanowisku. Czy to nie powtórzy się w przyszłym parlamencie?

A gdyby nawet wytrwały w zgodnej pracy, to i tak widoki powodzenia są niepewne, bo dla wykonania programu potrzeba nieodzownie nie tylko spokoju wewnętrznego, który utrzymać nie jest trudno, ale długiego pokoju zewnętrznego, jak sprawozdanie samo słusznie przyznaje. Ale gdzie pewność, że ten pokój przez kilka lat da się utrzymać? Dotąd żaden minister spraw zagranicznych nie zapowiadał z taką pewnością, że pokój będzie utrzymany i że z tego należy korzystać, aby porządek zaprowadzić.

Ze stanowczości w tej zapowiedzi można przynajmniej wnioskować, że rząd włoski dołoży wszelkich starań, aby ten pożądany pokój przynajmniej jak najdłużej utrzymać.

ADAM BEŁCIKOWSKI.

U KOLEBKI NARODU.

Dramat z dziejów mitycznych

w pięciu aktach.

11

(Ciąg dalszy.)

SCENA 3.

(*Głównemi drzwiami wchodzą*) W a n d a (*w koronie i płaszczu królewskim*) prowadzi ją J a k s a, za nimi kilku Panów i Dworzan.

J a k s a.

Drżysz pani... bladość widna na twej twarzy...

W a n d a.

Nie, nic mi nie jest, nic... wierz, dobry Jakso.

J a k s a.

Radość jak smutek często z nóg powala;
Za dużo przeszłaś dziś rozmaitych wzruszeń,
By od nich ciało nie miało szkodować. —
Dalej panowie, w ciszy swej komnaty
Niechaj królowa odpocznie po trudach
My zaś pójdziemy między lud i wojsko,
Kazałem beczki stoczyć na ulice,
Niechaj dziś wszyscy piją miód do syta,
By pamiętali ten dzień uroczysty.
No, jeszcze jeden okrzyk: cześć królowy!
(*całuje w rękę Wandę*)

O b e c n i.

Cześć naszej pani, wieczna cześć królowy!
(*oddawszy pokłon wychodzą*)

SCENA 4.

W a n d a (*sama — zdejmuje koronę i kładzie ją na stole; odpina płaszcz, który spada z jej ramion*).

Precz, precz odemnie te królewskie godła!...
Wszystko: korona, tryumfy i hołdy,
Wszystko to razi jak mieczem me serce,
Wszystko sumienia we mnie głos rozbudza,
Że ja królową jestem — że nie wolno
Mnie jako innej, co ma prawo szczęścia,
Ni czuć, ni myśleć!... A ja jednak myślę,
Ja jednak czuję to co nie powinnam!...
O, ileż cierpień znieść będzie potrzeba,
Nim to wspomnienie zatrę w mojej duszy,
Ileż to pracy będzie mię kosztować,
By te uczucia, co żyć we mnie pragną,
Zabić, w grób włożyć, i na ich mogile
Zawołać w bolu: przecież zwyciężyłam!...

SCENA 5.

W a n d a. (*wchodzi*) S w a t a w a.

S w a t a w a (*w pewnej odległości*).

Pani... królowo!.. Jakże zamyślona —
W dobry czas przyszłam! (*głośniej*) Królowo!...

W a n d a (*odwracając się prędko*).

Kto tu jest?...

S w a t a w a.

To ja, Swatawa.

W a n d a.

Co odemnie chcecie?

S w a t a w a.

Twej łaski, pani...

W a n d a

Łaski?...

S w a t a w a.

Nie dla siebie,
Dla nieszczęsnego proszę jej człowieka;
Wiele dobrego albo złego wiele
Możesz mu zrobić...

W a n d a.

Mówcie, czego pragnie?

S w a t a w a.

Tego jedynie, byś mu pozwoliła
Zbliżyć się tutaj...

W a n d a.

Zbliżyć?... co mówicie?...
Kto jest ten człowiek?...

S w a t a w a.

Odgadłaś królowo —
To jest Rytygier...

W a n d a.

Rytygier!... (*d. s.*) Oh! bogi,
Czemuż to imię przejmuje mię drżeniem.
Jakby niem zwał się największy z mych wrogów!...
(*gł.*) To być nie może... ja go nie chcę widzieć —
Idź, powiedz mu to...

S w a t a w a.

Królowo, przez litość!
Na jedną chwilę dozwól mu się widzieć,
Ona balsamem dla ran jego będzie.
Gdybyś wiedziała, jak los jego straszny,
Jakie on ciężkie ponosi katusze,
Choćby kamieniem było twoje serce,
Musiałoby je zmiękczyć miłosierdzie

W a n d a.

Nie — powiedziałam... Odejdź stąd Swatawo,
Widzieć go nie chcę, widzieć go nie mogę....

S w a t a w a.

Stało się jednak.... Licząc na twą dobroć,
Ja go wpuściłam, a on jest już tutaj..
(*Otwiera drzwi, przez które wchodzi Rytygier*)

S w a t a w a (*d. s*).

A z nim ma zemsta!
(*Znika we drzwiach, któremi wpuściła Rytygiera*).

SCENA 6.

W a n d a. R y t y g i e r.

W a n d a (*n. s.*)

Bogowie, on tutaj!..
(*Po chwili, poważnym głosem do Rytygiera*).
Książę, co żądasz?... jaki cel cię przywiódł
Tutaj przede mnie?

R y t y g i e r.

Powracam do ciebie.
Bo z tobą rozstać się nad moje siły —
Powracam biedny nędzny, zwyciężony,
By tobie, co mną wzgardziłaś, gdym jeszcze
Potężnym księciem był, znowu powtórzyć
Moje wyznanie: Wando, kocham ciebie!..
O, nie odwracaj ode mnie twych oczów...
Słuchaj mnie... kocham, kocham cię okrutna,
Pomimo tego, że jesteś mym wrogiem
I gorzej niźli wrogiem, bo zwycięzcą —
Pomimo tego, że twe usta wszelką
Miłości mojej odjęły nadzieję!...
Jakiś cud bogów, fatalność nieszczęsna
W ciebie ten urok wlały, a w me serce
Takie uczucie!...

W a n d a.

Przestań, przestań książę!
To jest szaleństwo!

R y t y g i e r.

Szaleństwo?... Na bogi,
Ty nie szydź ze mnie w tak okropnej chwili!

W a n d a.

Mówmy rozsądnie, nie chciej zapominać,
Czem ja dla ciebie, czem ty jesteś dla mnie.

R y t y g i e r.

Czem jesteś dla mnie?... Czemże innem, tylko
Kobietą, którą kocham i uwielbiam.
Czem ja dla ciebie?... Mówi mi przeczucie,
Że w twojej duszy choćby jedna iskra
Od mego ognia roztlić się musiała.
O, tej ostatniej pociechy, królowo,
Nazbyt pospiesznie ty mi nie odbieraj,
I nie zabijaj mię rozpaczą!.. powiedz,
Niczże nie czujesz?... nigdyż twoje serce
Przyjaznem dla mnie nie zadrży uczuciem?..

W a n d a (*d. s.*).

Ha, cóż mu powiem?... Ja mu nic nie mogę
Powiedzieć biedna.. (*gł.*) Książę, miejże litość....
Widzisz — ja cierpię!...

R y t y g i e r.

Cierpisz, a więc kochasz.
Kochasz!... przeczucie moje nie zawiodło.

W a n d a.

Ja ciebie kocham?... Nie, to być nie może,
To nie powinno być!... milcz, nie mów o tem!
To jest rzecz, która przejmuje mię zgrozą....
Ja samej siebie lękam się, gdy myślę,
Żeby to mogło być prawdą.... Ja, kochać
Ojczyzny wroga, tego co dopiero
Krew mych rodaków i braci przelewał,
Który najechał mą ziemię, i gdyby
Według życzenia szczęście mu służyło,
Mógł mego ojca tron królewski zwalić!...
Nie, ja byłabym występną, i gorzej
Niźli występną — byłabym nikczemną!...
Miałażbym zniszczyć moję przeszłość całą,
Zadać kłam wszystkim mym postanowieniom,
Wyprzeć się dawnych nadziei i marzeń,
Być inną niźli jestem, niż być chciałam,
Niż być powinnam?... Litości, bogowie!

R y t y g i e r.

Próżno się, próżno opierasz miłości,
Ona owładła już tobą!... O wszystkiem
Zapomnij, wszystko poświęć i pobiegnij
W moje ramiona!

W a n d a.

Precz, o precz ode mnie!
Precz z tą pokusą!... Choćby serce pękło,
Dość jeszcze silne, by się miało poddać.
Nie chcę miłości twej, zostaw mię samę!

R y t y g i e r (*po chwili*).

Wszystkie już dla mnie wyczerpane środki,
Wszystkie nadziei pogasły już gwiazdy —
Bądź zdrowa zatem!... Wzgardzony przez ciebie,
Shańbiony w wojnie, idę na mą rozpacz
Znaleźć lekarstwo ostatnie....

W a n d a.

Co mówisz!...

R y t y g i e r.

Ty byłaś moją klątwą, fatalnością,
Która do tego przywiodła mię stanu,
Że do wyboru nie mam nic prócz śmierci.
Żegnaj więc Wando — ja żegnam się z światem!

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 października.

Z Warszawy donoszą, iż car udał się we wtorek w towarzystwie carewicza Mikołaja ze Skierniewic do Częstochowy na uroczystość odsłonięcia pomnika Aleksandra II postawionego z „dobrowolnych“ składek ludności polskiej. — Wzdłuż drogi ze Skierniewic do Częstochowy ustawiony był silny kordon wojskowy i prócz tego w wielu miejscowościach po drodze ulokowano nadzwyczajne posiłki żandarmeryi i wojska. Cudzoziemcy, przybywający do Częstochowy, ulegali surowej kontroli, niektórych zaś rewidowano. Generał-gubernator Hurko także był w Częstochowie na ceremonii odsłonięcia pomnika

Donoszą również, że nazajutrz po uroczystości carewicz Mikołaj udał się przez Granicę i Wiedeń do Neapolu, skąd pojedzie do Aten na srebrne wesele królewskiej pary greckiej. Przed wyjazdem carewicza udał się tą samą drogą szef żandarmów generał Smorkow.

Jak wiadomo, redakcya *Dniewnika Warszawskiego* przejdzie obecnie w inne ręce. Dotych czasowy redaktor p. Kułakowski ustępuje ze stanowiska redaktora półurzędowego organu rządu warszawskiego, a miejsce jego zajmie znany pisarz rosyjski Wsewołod Krestowski.

W ostatnim numerze *Dniewnika* p. Kułakowski we wstępnym artykule żegna się ze swymi czytelnikami i zapominając o tem, że był jednym z najgorliwszych podżegaczy i narzędzi rusyfikacyi i ucisku w Królestwie Polskiem, zapewnia uroczyście, że nie czuł nigdy nienawiści do Polaków, jako narodowości, a nawet — dziwna to z jego strony czułość — wyraża nam sympatye, które każdy uczciwy Polak ze wzgardą odrzuci.

Oto co pisze p. Kułakowski o stosunku Słowian i w szczególności Polaków do Rosyi:

„Interesa Słowian i Rosyi niezaprzeczenie są identyczne. Mówimy to do tych stronnictw i przywódców słowiańskich, którzy biorą sobie za zadanie bronić narodowości od pochłonięcia przez obce żywioły. A nie wyłączamy także i Polaków, do których, jako narodu i narodowości, nie czuliśmy nigdy nienawiści, ani nieprzyjaźni, lecz owszem — szczerze to powiedzieć mogę — mieliśmy zawsze dla nich sympatyę, i pragnęliśmy, aby skończyły się kiedyś nieporozumienia i aby w przekonaniach kierowniczych kół polskich zwyciężyła opinia, że tylko w Rosyi i z Rosyą, w ścisłem z Rosyą połączeniu, znaleść mogą Polacy zbawienie, podczas gdy zarówno w Prusiech, jak w Austryi, według naszego przekonania czeka Polaków zguba, ponieważ tam są oni tylko narzędziem w obcej grze politycznej.“

„Słowiańszczyzna — pisze dalej p. Kułakowski — stała się dzisiaj potęgą i kwestya słowiańska jest, że tak powiem, kwestyą dnia politycznego. Dawno już powiedział poeta: „w Rosyę tylko wierzyć można“, a teraz możnaby powiedzieć do ludów słowiańskich: „w Rosyę trzeba wierzyć“. To hasło Tiutczewa powinno być drogowskazem dla Słowian w ich walce o prawa narodowe, we wszystkich ich planach politycznych.

„Ale Słowianie nie powinni zapominać, że Rosya, jako wyrobiony organizm państwowy, owoc pracy całych stuleci, nie może do nich się stosować, oni raczej, nie wyłączając i Polaków, powinni zawsze układać swe stosunki w ten sposób, aby zgadzały się z interesami Rosyi.“

Tak przemawia rosyjski orędownik słowiańskiej jedności. Wskazuje Polakom Rosyę, jako tarczę zbawienia, a za warunek stawia bezwzględne podporządkowanie interesów polskich interesom rosyjskim, czyli zupełne wyrzeczenie się narodowości i dobrowolne poddanie się rusyfikacyi i uciskowi, albowiem to tylko zgadza się z interesami i życzeniami Rosyi. Trzeba istotnie rosyjskiej obłudy i przewrotności, aby w ten sposób okazywać sympatye i urągać uciemiężonemu narodowi.

Z Austro-Węgier.

Po dziesięciodniowej przerwie komisya budżetowa austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych wczoraj rozpoczęła na nowo obrady. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia były kredyty dla krajów okupowanych i budżet marynarki.

Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi omawiała szczegółowo sprawę podwyższenia pokojowego stanu pułków piechoty. Rozchodzi się o powiększenie liczby żołnierzy pod bronią w czasie pokoju o 14688, a wydatek, jaki powiększenie to spowoduje, wynosi 2255.141 złr., z czego na rok przyszły przypada 553.490 złr. Podwyższenie liczby żołnierzy pod bronią w czasie pokoju jest przedmiotem bezustannych zabiegów ministerstwa wojny od lat 20. Jeszcze w roku 1872 minister Kuhn uczynił taki wniosek i uzyskał jego uchwalenie. Motywowano ówczesne żądania tem, że czas czynnej służby jest zbyt krótkim. Następnie przedłużono czas służby, a mimo to spotykamy się znowu z żądaniem powiększenia liczby żołnierzy w czynnej służbie. Jako motyw służy znowu, że liczba żołnierzy w pojedynczych pułkach jest za mała. Komisya budżetowa przyjęła przedłożone jej wnioski. W toku obrad tej komisyi poruszono kwestyę prochu bezdymnego. Minister wojny zapewniał, że proch ten wytrzymał wszelkie próby.

W sprawie ogłoszeń magistratu opawskiego p Fuss poczynił osobiście przedstawienia w duchu niemieckim szefowi sekcyi p. Erbowi. Burmistrz Opawy Rochowanski miał zaś audyencyę u hr. Taffego. *Deutsche Ztg.* donosi, że zgodzono się, aby magistrat nie miał obowiązku ogłaszać swe rozporządzenia w języku czeskim. Ogłoszenia w języku niemieckim, czeskim i polskim wydawane być mają na koszt kraju. Prezydent śląskiego rządu krajowego bawi również w Wiedniu. Tymczasem w samej Opawie zapowiedziano na dziś wielkie zgromadzenie, które ma zaprotestować przeciw naruszeniu „niemieckiego charakteru“ miasta.

Z Serbii.

Z najświeższych wiadomości, opartych na opowiadaniu samego Paszica, pokazuje się, że w pierwszych doniesieniach o zamachu na niego musi być cośkolwiek prawdy, bo żandarm gminny strzelił nie raz lecz dwa razy z rewolweru, a chciał strzelić więcej razy, lecz kapsle zawiodły. Sprawa dotąd niewyjaśniona i dlatego utrzymuje ciekawość Serbów w wielkiem naprężeniu.

Ministerstwo liberalne, dostawszy się do steru rozpatrzyło się przedewszystkiem w stanie finansowym, jaki zastało po swoim poprzedniku. Osobna komisya zbadała ten stan i złożyła sprawozdanie ministrowi skarbu. Według tego sprawozdania dług bieżący wynosi 31·8 mil. franków; do tej sumy wliczono 8·3 mil., które wpłynęły do kasy z pożyczki, zaciągniętej w Berlinie w wysokości 10 mil. wyłącznie na cele wojskowe, ale użyto ich na co innego. Ministerstwo radykalne miało upoważnienie puścić w obieg bony skarbowe najwyżej w kwocie 5 mil.; jak z tego upoważnienia skorzystało, pokazuje się z faktu że z tego tytułu zaciągnięto długu na przeszło 8 mil. i to bądź na rachunek bieżący, sprzecznie z upoważnieniem, bądź na weksle, akceptowane przez ministerstwo skarbu, co jest rzeczą niepraktykowaną w żadnej porządnej gospodarce rządowej. Ale ważniejszą i wprost oburzającą rzeczą jest to, że rząd użył na pokrycie bieżących wydatków więcej niż 5 mil. franków deficytów sądowych i funduszów sierocińskich. Z zestawienia wszystkich cyfr dochodów i wydatków pokazuje się, że ministerstwo radykalne z 80 mil. franków długów, które od ustąpienia Milana zaciągnięto pod rozmaitemi pozorami i tytułami (jak wykupienie kolei, odkupienie wydzierżawionych monopolów, powiększenie siły zbrojnej) zaledwie 25 mil. użyło na cele wskazane, a 55 mil. użyło na pokrycie bieżących wydatków zwyczajnej administracyi, bo dochody z podatków nie wystarczały. A przyczyną tego było unikanie egzekucyi, aby sobie nie zrażać zwolenników. Według ostatniego obliczenia za rok bieżący z przeszło pół miliona mieszkańców, obowiązanych do płacenia podatku różnych kategoryj, przeszło 60 tysięcy za rok bieżący nic nie zapłaciło, a przeszło 80 tysięcy zaledwie drobne cząstki. Największe zaległości podatkowe są właśnie u najrozgłośniejszych zwolenników stronnictwa radykalnego.

Cholera.

Kraków, 14 października.

Biuletyn fizyka miejskiego. Od 8 rano 13 października do 8 rano 14 października nikt nie zachorował na cholerę i nikt nie umarł Od dni czterech już nie było żadnego wypadku zgonu na cholerę.

Dotąd zachorowało na cholerę 41 osób Umarło 16, wyzdrowiało 10, w leczeniu pozostaje 15 osób.

Kraków, 14 października 1892.

Dr. Busz.k

Kordony wojskowe, któremi otoczeni byli mieszkańcy domów w ulicy św. Wawrzyńca, zostały zniesione.

We Lwowie nie było dotąd wypadku zasłabnięcia na cholerę.

„Stwierdzoną jest rzeczą. — pisze *Kuryer Lwowski* — iż wobec grasującej w Hamburgu cholery, do 6 września stacya Oświęcim stała otworem dla niej i cholera, korzystając z swobodnej komunikacyi, dostała się na Podgórze, a stamtąd do Krakowa. Dotąd się tam gnieżdżąc występuje epidemicznie i gotowa nawet przezimować, by z wiosną rozgościć się dopiero z całą grozą. W Hamburgu wysiliła się już słabość, pochłonąwszy około 8000 ofiar na 18.000 zarażonych.

„Obecnie utworzyło się drugie podobne jej ognisko w Budapeszcie, skąd w promieniach rozchodzi się na południe i wschód, a gdy się dostanie na linię Cisy, to będziemy ją mieli tuż pod granicą galicyjską w sąsiednich komitatach. Na pierwszą wieść o cholerze w Krakowie, Węgrzy zamknęli się na wszystkich stacyach pogranicznych od Galicyi, choć do takiej wygórowanej przezorności nie było nagłej potrzeby, a wszyscy się dziwowali radykalizmowi Węgrów.

„Przezorność tę praktykują ciągle. Z Dukli otrzymaliśmy od tamtejszego lekarza dra Reissa wiadomość, że w Komarniku przepuszczają tylko tych, którzy wykazać się mogą legitymacyą z miejscowości niezarażonej i świadectwo zdrowia. Dr. Reiss który w r. 1873 był lekarzem cholerycznym w tamtej okolicy, pochwala tę ostrożność, gdyż wówczas miał dowody, że pierwszy wypadek cholery w Dukli był zawleczony z Węgier których granica ciągnie się o 15 kilometrów od tego miasteczka.

„Ze stacyi granicznej Orlo (na kolei Tarnów-Leluchów) donoszą nam 12 b. m: Na stacyi tutejszej bywają poddawani rewizyi lekarskiej tylko podróżni, jadący z Galicyi do Węgier. Rewizyi tej dokonuje komisya węgierska. Podróżnych zaś jadących z Węgier do Galicyi żadna komisya nie rewiduje, choć stamtąd mamy tu codzień dużo uciekinierów, osobliwie żydów, nawet z samego Budapesztu“.

„Podobnie musi się dziać w Ławocznem, Łupkowie i Zwardoniu. Tak więc Galicya, której wszystkie gminy z ogromnym kosztem czynią wysiłki dla obrony, od Węgier jest ciągle odsłoniętą, podobnie jak do 6 września była narażoną przez Oświęcim od strony Niemiec. Poprzestajemy na skonstatowaniu tej okoliczności.“

W Warszawie zasłabło we środę 8 osób, w tej liczbie 3 żydów. Zmarły 2 osoby.

Kronika.

Kraków, 14 października.

Nabożeństwo. Jak donosiliśmy, jutro w sobotę o godz. 11 przed południem w katedrze na Wawelu odbędzie się urządzane co roku staraniem Towarzystwa imienia Kościuszki, nabożeństwo za spokój duszy bohatera. Mowę wygłosi ks. rektor Chromecki. Wieczorem o godz. 7 w sali towarzystwa strzeleckiego odbędzie się uroczysty obchód, w którym weźmie udział chór włościan z Bierzanowa, oraz w części deklamacyjnej znany recytator p. Konopka. Bilety za zwrotem rozesłanych zaproszeń otrzymywać można w Administracyi *N. Reformy*, oraz w handlu pp Kutrzeby i Murczyńskiego w Rynku.

Sprawa jednorazowej nauki w szkołach ludowych. Wobec zaprowadzenia jednorazowej nauki w szkołach średnich w mieście naszem, zachodzi tem większa konieczność zaprowadzenia także jednorazowej nauki w szkołach ludowych, gdyż inaczej rodzice i uczniowie narażeni będą na rozliczne nieprzyjemności z powodu niejednostajnego uczęszczania do szkół. Skoro Rada szkolna krajowa uznaje korzyści jednorazowej dziennej nauki, a konferencya tutejszych nauczycieli szkół ludowych na posiedzeniu z dnia 2 lipca br. oświadczyła się również za jednorazową nauką i uchwała ta przedłożoną została Radzie szkolnej krajowej, spodziewać się należy, iż niebawem także w szkołach ludowych będzie zaprowadzoną jednorazowa nauka.

Mianowania. Na wniosek odnośnych kuratoryj szkół i po zasięgnięciu opinii krajowej komisyi dla spraw rolniczych, zamianował Wydział krajowy: profesora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego p Władysława Tynieckiego dyrektorem, zaś adjunkta p. Bronisława Lipińskiego stabilizował na posadzie nauczyciela do nauk fachowych leśnych, przy kraj. szkole gospodarstwa lasowego. Dalej stabilizował Wydział krajowy pp. Włodzimierza Markowskiego i Mieczysława Rożańskiego, nauczycieli do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w kraj. niższych szkołach rolniczych, na posadach dotychczas przez nich zajmowanych w Horodence i Kobiernicach.

† **Sebastyan Polak.** Ziemia krakowska przyjęła wczoraj w łono swoje znowu jednego z przerzedzających się szeregów obrońców Ojczyzny, bohaterów walki z r. 1863.

Ś. p. Sebastyan Polak był jednym z pierwszych, którzy na hasło boju o wolność porzucili ławę szkolną i stanęli w szeregu. Brał czynny udział między innemi w nieszczęśliwej bitwie pod Miechowem. — Chociaż odznaczał się zawsze walecznością i wytrwałością w partyzanckim obozie, skromny, nieżądny zaszczytów, dosłużył się zaledwie stopnia podoficerskiego, o czem sam nieraz z chlubą wspominał. Po upadku powstania wrócił do pracy zawodowej. Ukończywszy studya filozoficzne, pracował lat pięć w jednem z gimnazyów lwowskich Przeniesiony do Drohobycza, rozwinął tu działalność szlachetną, patryotyczną, o ile mu na to stanowisko urzędowe dozwalało. On to wprowadził w tem mieście obchody pamiątkowe, sam czynny wszędzie, zapałem swoim rozgrzewał młodzież do pokochania wzniosłych ideałów narodowych Otaczały go szacunek i życzliwość ogólna. „Narażał się nieraz“, i z tego powodu przez długi czas odrzucano systematycznie prośby jego o przeniesienie do Krakowa, o czem marzył oddawna. Po 13 latach dopiero otrzymał nominacyę do gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Rok jeden zaledwie przeżył w naszym grodzie Nieubłagana śmierć wydarła go rodzinie, młodzieży i licznym przyjaciołom przedwcześnie. Zamknął oczy jako wzór Polaka, profesora i obywatela

Tłumy młodzieży i znajomych oddały wczoraj ostatnią posługę ś p Polakowi. Nad otwartą mogiłą przemówił serdecznie ks. Siedlecki, katecheta gimnazyum św. Jacka i skreślił w krótkości jego żywot pełen czynu i poświęcenia, stawiając go za wzór młodzieży, która straciła w nim ukochanego i dzielnego przewodnika Cześć jego pamięci!

Zmarli. Franciszek Ostyk Narbutt, syn Teodora, a brat Ludwika, naczelnika powstania litewskiego z r. 1863, zmarł dnia 6 bm. w Tornacz na Węgrzech, w 50 roku życia. Uczeń uniwersytetu petersburskiego, a potem polskiej szkoły wojskowej w Cuneo w Sardynii, służył następnie w oddziale Langiewicza. Po upadku sprawy oddał się nauce inżynieryi wojskowej w Paryżu, którą świetnie ukończył; gdy jednakowoż podobne patenty nie dawały chleba, oddał się w Belgii studyom inżynieryi cywilnej, potem przeniósł się do Austryi i wstąpił w służbę Towarzystwa kolei Południowej. Oddawszy się z zamiłowaniem pracy, budował dworce, mosty i niebawem zdolnościami i charakterem zwrócił na siebie uwagę przełożonych. Zlecano mu wykonywanie najtrudniejszych robót, albo reprezentowanie Towarzystwa na kongresach. Ożenił się z śliczną, młodziutką Węgierką, panną Szandor, która ubóstwiając go, nauczyła się nawet języka polskiego, ażeby mu śpiewać i czytać po polsku. „On zawsze taki smutny — mawiała — i tylko moje śpiewanie i czytanie go rozrywa.“ Gdy zaś starała się w nim rozbudzić ambicyę, zwłaszcza, gdy ze zdolnościami swemi mógł wyjść wysoko, odpowiadał ś. p. Franciszek: „Ambicyą moją: być uczciwym. Niechaj żaden Niemiec niczego zarzucić mi nie może; niechaj na mogile mojej wypiszą: „Poczciwy“. Inne ambicye, to śliska droga.“

Carewicz. Wczoraj wieczorem przejechał przez Szczakowę rosyjski wielki książę następca tronu ze świtą jadąc do Wiednia, skąd ma się udać bez zatrzymania się na Brindisi do Aten.

Konfiskata. Ostatni numer czasopisma *Naprzód*, organu partyi robotniczej krakowskiej, skonfiskowała c. k. prokuratorya.

Ze stosunków kolejowych. Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd kolei państwowej na linii Karola Ludwika postępuje ze swymi podwładnymi prawdziwie po macoszemu Dnia 30 września zupełnie niespodziewanie usunięto kilku strażników kolejowych ze służby. Kazano im opróżnić mieszkanie i oddać inwentarz, a nadto pozostawiono ich bez płacy tak długo, aż się sami o wymiar emerytury postarają Ludzie ci, którzy po kilkadziesiąt lat wiernie służyli, zostali w jednej chwili ze swemi rodzinami bez dachu i chleba.

Drugi przykład: Powołany do ćwiczeń wojskowych na dwa miesiące, do rezerwy uzupełniającej urzędnik telegrafista, mający tytuł: *Aushilfs-Stations Aufseher*, nietylko że nie otrzymuje urlopu i alimentacyi, ale traci przez powołanie do wojska swoją posadę, gdyż ponowne przyjęcie jego zawisłem będzie od potrzeby.

Przykłady z budnikami miały miejsce tuż w pobliżu Krakowa jeden oprócz tego na torze do Wieliczki, telegrafista zaś, wskutek powołania do wojska od służby państwowej uwolniony, pracował w Bierzanowie.

Prócz powyższych smutnych bardzo faktów, które podajemy do wiadomości generalnego dyrektora p. Bilińskiego, donoszą nam że od czasu upaństwowienia kolei Karola Ludwika, emeryci i emerytki pobierają pensye za kwitami na niemieckich blankietach, dostarczanych co miesiąc przez naczelników stacyj Blankiet taki musi strona po niemiecku wypełnić, opiekun, ksiądz i właściciel mieszkania po niemiecku potwierdzić.

Z teatru. Wesoła komedya K. Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni“, od roku z górą niegrana w krakowskim teatrze, wyjątkowemi widocznie cieszy się względami naszej publiczności, gdyż wczorajsze jej wznowienie po raz pierwszy w tym miesiącu zapełniło widownię.

Obok oryginalności tła i jaskrawego kolorytu, który tę komedyę wyróżnia z pośród szeregu nowszych utworów Zalewskiego, na naszej scenie nie małym czynnikiem powodzenia komedyi była doskonała obsada i gra artystów w kilku głównych, wyraziście przez autora nakreślonych rolach. Z małemi wyjątkami obsada sztuki pozostała tą samą, to też i wczorajsze wznowienie wskrzesiło tradycyę powodzenia sztuki przypominając w równej mierze jej zalety i usterki. Pani Siennicka, która rolę Amelii Tichard zalicza do swych najlepszych kreacyj scenicznych, grała wczoraj z wyjątkową starannością, starając się jaknajartystyczniej wyzyskać subtelne rysy, tak świetnie przez autora nakreślonego typu kokoty. Sukces wieczoru w równej z nią mierze dzielił p. Ruszkowski, który w roli Onufrego Krętońskiego daje wybornie obmyślaną i typowo odtworzoną sylwetę katona emeryta, wystawionego na pokusy. P. Śliwicki, który objął po p. Żelazowskim rolę Zygmunta, wywiązał się z niej bardzo starannie, niemniej i pani Siemaszkowa w roli jednej z młodych mężatek. Reszta ról w dawnej obsadzie wypadła w wykonaniu przyzwoicie.

Publiczność bawiła się dobrze i nagradzała artystów hojnemi oklaskami.

Z zakładu Ossolińskich we Lwowie. W odświeżonych i świątecznie przystrojonych w zieleń i kwiaty murach zakładu narodowego imienia Ossolińskich odbyło się przedwczoraj w południe doroczne uroczyste posiedzenie, na którem złożono licznie zgromadzonej publiczności sprawozdanie z czynności za rok bieżący. Zbiory zakładu, zarówno w dziale bibliotecznym jak muzealnym, nieustannie się powiększają; liczba dzieł, znajdujących się w książnicy, przekroczyła już cyfrę 90.000, a blisko 200.000 tomów. Liczba korzystających ze zbiorów zakładu w różnych oddziałach muzeum i biblioteki pracowników wyniosła w ciągu roku 17.230 osób. Oprócz tego w zbiorach bibliotecznych znajduje się obecnie 1.878 map i atlasów, 3471 rękopisów, 2803 autografów, 1042 dyplomatów; w muzeum 856 obrazów, 25237 rycin, rzeczy muzealnych 2.195; w zbrojowni przedmiotów pamiątkowych 667; oprócz tego posiada zakład bogaty zbiór monet polskich w liczbie 4.332 i medali 728. Dochody zakładu w tym czasie wynosiły w gotówce 64857 złr. 38 ct., a wydatki 63.608 złr. 16 ct.

Sprawozdanie kończy się podzięką dla wszystkich tych instytucyj, towarzystw i osób, które wspierały zakład swojemi darami i życzliwością, i ze czcią wyraża się o zmarłym na emigracyi Mieczysławie Niewiarowiczu, który na użytek Ossolineum zapisał cały swój bogaty zbiór obrazów i kilka cennych przedmiotów muzealnych.

Po odczytaniu sprawozdania zajął na podwyższeniu miejsce skryptor literacki zakładu p. Tadeusz

---

Kilka uwag w sprawie akademickiej młodzieży

napisał

Damazy Miśko.

Zanim przystąpię do właściwego przedmiotu t. j. do skreślenia kilku uwag w sprawie akademickiej młodzieży, muszę objaśnić, że jakkolwiek przyznaję bardzo chętnie, iż wiele wybitnie dodatnich objawów w myśli i w czynach młodzieży zasługuje na rzetelną pochwałę i uznanie, to przecież są pewne usterki, które bezwzględnie najsurowszej krytyce podlegają. Wiedząc ile szkody przynoszą one młodzieży w ogóle, a już nieobliczalne jednostce jako takiej, zamiarem moim jest te usterki choć w części wykazać, przestrzec przed złem, właśnie teraz z początkiem roku szkolnego, kiedy to najwięcej zapału i dobrej woli jednego lub drugiego osobnika idzie na marne, zużywając się wyłącznie w agitacyjnych zapasach i walkach partyjnych, prowadzonych na najrozmaitszych zgromadzeniach młodzieży z ogromną stratą czasu i szkodą własną, do czego znaczna liczba tak przywyka, tak się z tem zżyje, że to w końcu wyradza się u nich w manię nieustannych obrad i ubiegania się za godnościami.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że znaczny procent młodzieży odniósłby daleko większą korzyść z kilkoletniego swego na uniwersytecie pobytu, gdyby się jeden, drugi i dziesiąty wyrzekł tej manii sejmikowania a szczerze i gorąco wziął się do książki i studyów swoich. Niejeden bowiem, rzuciwszy się na oślep w ten wir życia akademickiego, nieraz przez czas bardzo długi pogrąża w nim całe swoje jestestwo z zupełnem zapomnieniem o nauce i swych najbliższych obowiązkach... w następstwie czego musi naturalnie potem gorzkie zbierać owoce.

Najwydatniejsze tętna w życiu akademickiej młodzieży ujawniają się w pierwszych miesiącach rozpoczęcia nauk, w pierwszych zaczątkach roku szkolnego. Miesiąc październik skupia literalnie całą akademicką młódź pod skrzydła prastarej „Almae Matris“, a korytarze i krużganki gmachu uniwersyteckiego *collegii novi* roją się od tłumów młodzieńców, przeważnie dziarskich, wesołych, uśmiechniętych, gdyż otwiera się przed nimi nowe życie, tak ponętnie kuszące i dla otwartych podwoi wszelakiej nauki i wiedzy, i dla swobody, którą rzekomo zażywać ma *cives Universitatis*. Gdziekolwiek spojrzysz, widzisz razem kilku lub kilkunastu młodzieńców, zajętych jakąś bardzo ożywioną rozmową, słyszysz głośne śmiechy, spostrzegasz wesołe spojrzenia. Młodzież przepełnia biura swoich dziekanów, tłoczy się u kwestora lub spieszy o radę do rektora i sekretaryatu Każdy z nich trzyma w ręku jakieś papiery — to dokumenta, otwierające mu bramy Uniwersytetu, to dokumenta, za których przedłożeniem po uskutecznionych wymaganych formalnościach zaciąga się na listę uczniów wydziału prawa, medycyny, filozofii lub teologii.

Jest to czas tak zwanych „wpisów“.

Młodzieży akademickiej więc pełno wszędzie, ożywienie powszechne, ruch ciągły. Wszystkie budynki uniwersyteckie przepełnione; w klinikach w *theatrum anatomicum*, w prosektoryach, w *collegium phisicum*, wszędzie poważna liczba młodych ludzi. Jedni wchodzą, drudzy wychodzą, ten i ów zatrzymuje się przy jednej lub drugiej gromadce, a co krok to słyszysz powitania: A jak się masz, witajcie, na jaki kolega zapisałeś się wydział? z czego myślicie się utrzymać i t. p. I znowu gromadki rozwijają się i każdy spieszy gdzieś, jakby i jednej godziny nie chciał zmarnować: widocznie gorąco zabierają się do pracy, do swych obowiązków. Jedni z nich, przestąpiwszy co dopiero progi Uniwersytetu, mają niebawem zasiąść na akademickiej ławie i chwili tej wyczekują z niecierpliwością: drudzy — to już studenci z wyższych kursów zasiadają właśnie do rygorozów i egzaminów. Na twarzach ich maluje się widocznie jakieś zaniepokojenie, może nawet obawa, bo ile to w życiu ich zaważyć może ta jedna chwila? ile to zależy od pomyślnego wyniku egzaminu? Zła nota czyli t. zw. po akademicku „*obcięcie się*“ nie jednego wykoleja, wypacza jego przyszłość a często zupełnie druzgoce. Kto uważnie śledzi okoliczności tego rodzaju, ten przyzna mi całkowitą pod tym względem słuszność.

Mniej niebezpieczeństwa uczuwają ci, którzy spieszą złożyć tz. *colloquia*. Dla uboższej młodzieży obok etycznej strony odgrywają one interesującą rolę, gdyż złożenie kollokwiów jest jednym z koniecznych warunków, aby uzyskać uwolnienie od czesnego tj. opłaty za prawo słuchania wykładów, które to dobrodziejstwo nie jest niczem innem, jak tylko dobrowolnem zrzeczeniem się wspomnianej opłaty ze strony profesorów na rzecz uczniów.

Poruszywszy sprawę „czesnego“ nawiasem dodam że uwalnianie od czesnego w formie, jak się to obecnie dzieje, jest niesłusznem i niesprawiedliwem ze względu na profesorów, a moralnie niekorzystnem dla uczniów Uniwersytetu. Sprawę tę należałoby w radykalny sposób zreformować tak, żeby uczniowie stałą do kwestury składali opłatę, której wysokość byłaby niezależną ani od ilości godzin słuchanych przedmiotów, ani od osobistego zrzekania się profesorów.

Pierwsze dnie na Uniwersytecie.

Uporawszy się z kollokwiami, czesnem, wpisowem w kwesturze itp. czynnościami, słuchacze poszczególnych wydziałów i lat gromadzą się w oddzielnych salach audytoryach, ażeby od każdego z profesorów uzyskać osobiście, jak to jest wymaganem, *nomen receptum* na znak zgłoszenia się do niego, celem słuchania jego wykładów.

W salach tłumno i gwarnie. W około katedry na pewnem podniesieniu tłok i ścisk formalny. To uczniowie gromadzą się koło swego profesora, który starych znajomych uczniów wita, z nowymi się zapoznaje a wszystkim wpisuje w ich *index lectionum* swój podpis jako dowód, że uczeń zgłosił się na jego wykłady. — Dziwna rzecz! wszyscy wiedzą że profesor nikogo nie pominie, a jednak wszyscy cisną się tłumnie jeden na drugiego, by co rychlej uzyskać ten podpis, bez którego dziekanat nie poświadczyłby mu później, że w bieżącym semestrze słuchał przepisem wymaganego przedmiotu.

Nareszcie profesor skończył podpisywać, odkłada pióro wzrok jego spoczął na uczniach; jemu poruczone są te młode umysły, on ma je oświecić, uszlachetnić. Obowiązek i zadanie trudne, ale zaszczytne.

Doniosłości ich profesor aż nadto świadom, jak nie mniej świadom tego, że stosunek uczniów do profesora i nawzajem, bardzo wiele zależy od pierwszej chwili ich zetknięcia się. — To też zanim rozpocznie wykład, widzimy, jak badawczym wzrokiem mierzy swoich słuchaczy, jakby chciał odrazu poznać głąb ich umysłu i serca i odrazu uderzyć w tę strunę, której oddźwięk ma utworzyć wzajemną harmonię. Cóż bowiem milszem i sympatyczniejszem być może nad to nawiązanie serdecznego stosunku między profesorem a jego uczniami?

Nic więc dziwnego, że doniosłość tej chwili odczuwają wzajem i profesor i uczniowie. Z tego powodu mimo przepełnionej sali i jakich stu lub stu kilkudziesięciu słuchaczy w audytoryum głęboka uroczysta cisza, najlżejszym nieprzerwana szmerem, jeno ich przyspieszony oddech i pałający wzrok spostrzedz się daje. Wśród tego naprężonego oczekiwania profesor zabiera głos — ale nie rozpoczyna wykładów. On wita swoich uczniów w tych murach Uniwersytetu jak ojciec dzieci, zgromadzone przy rodzinnem ognisku, i wita ich jako profesor, który chce i pragnie torować im drogę do zdobycia światła, nauki i prawdy do zdobycia wiedzy, ażeby ją kiedyś z korzyścią zużytkowali dla siebie i dla swego społeczeństwa, a daj Boże na chwałę i chlubę naszego narodu.

Ciepłe, serdeczne słowa profesora wnikają w umysły i serca słuchaczy. Na każdej twarzy widzisz głębokie przejęcie się i zainteresowanie; spostrzegasz uwagę naprężoną i rozwagę, z jaką uczniowie przejmują słowa profesora i z jaką przyjmują głoszone z katedry maxymy. Z każdą chwilą profesor staje się wymowniejszym, słowa płyną mu z ust siłą i przekonaniem a barwnie i potoczyście. Już zaznaczył swoje stanowisko i stosunek do uczniów, już skreślił im obowiązki i wskazał przyszłe pole pracy, tudzież wytyczne i przewodnie w obranym zawodzie i kierunku życia a zakreśliwszy program nauki i systematyczny jej rozwój, z nową siłą i nowem przejęciem się przystępuje do właściwego przedmiotu którym w następnych wykładach ma się zajmować i takowy rozwijać. Chwila ta i następne zbliża profesora i uczniów, zawiązuje węzeł przyjaźni między nimi, odtąd bowiem rozpoczęła się już wspólna praca i systematyczna nauka Profesorzy ze swych katedr, uczniowie w swych ławach zajęci przedmiotem — tamci uczą — ci uczą się od swych mistrzów. Tak upływa dzień za dniem. W salach wciąż rojno i tłumnie, w przerwach między wykładowemi godzinami wciąż jeszcze natłok na korytarzach i krużgankach Uniwersytetu. A wszędzie gwarno, wesoło, buńczucznie.

(C. d. n.)

Czapelski i w pięknym, pół godziny trwającym odczycie, streścił pamiętnik Wojciecha Dobieckiego, pazia księcia prymasa Michała Poniatowskiego, w wyrazistych rysach malującego nam dwór i otoczenie tego najwyższego po królu dygnitarza w Rzeczypospolitej. Artystyczne powiązanie rozmaitych wypadków, w których brał udział Dobiecki, w barwną i ponętną całość, zajmujący tok opowiadania, sprawił, że z prawdziwą przyjemnością wysłuchano odczytu, a po ukończeniu obdarzono p. Czapelskiego hucznemi oklaskami.

Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce. Artykuł pod tytułem powyższym, wydrukowany w *Ekonomiście polskim* uległ, jak wiadomo, konfiskacie ze strony lwowskiej prokuratoryi państwa. Lwowski sąd krajowy odmówił zatwierdzenia konfiskaty, która jednak wyrokiem sądu wyższego w końcu zatwierdzoną została; motywa sądu wyższego dopatrzyły się w inkryminowanym artykule obrazy czci, popełnionej przeciw osobie cara Aleksandra III. Wskutek opozycyi, wniesionej przez redakcyę *Ekonomisty* przeciw ostatniemu wyrokowi, odbyła się rozprawa pod przewodnictwem radcy Kunceka. Prokuratoryę państwa reprezentował substytut prokuratora p. Stebelski, redakcyę *Ekonomisty* adwokat dr. Loewenstein. Obrońca zarzucił w pierwszym rzędzie, iż prokuratoryi austryackiej brak jest wszelkiej legitymacyi do wnoszenia oskarżeń z imieniem cara Aleksandra III, który jako prywatny oskarżyciel nie żądał ani też żądać nie mógł ukarania autora lub konfiskaty artykułu, którym rzekomo ma być obrażony. Dr. Loewenstein oparł zarzut ten na przepisach procedury karnej, podnosząc, iż osoba cara nie może w państwie austryackiem zażywać innych praw jak każdy człowiek prywatny, a tłumaczenie prawideł prawnych oportunistycznemi względami chwilowej polityki uwłaczałoby powadze sądów. Zresztą inkryminowany artykuł nie zawiera znamion przekroczenia obrazy czci; zarzut, iż car Aleksander III jest człowiekiem skromnego umysłu, nie może wyradzać przeciw niemu wzgardy lub nienawiści, a tylko co najwyżej wywołać może w czułych duszach uczucie litości; to zaś nie wystarcza do popełnienia obrazy czci. Obrona dra Loewensteina opracowana znakomicie i pełna pięknych zwrotów krasomówczych, wygłoszona z wielką erudycyą, trwała blisko godzinę. Obronie nie brak było patryotyzmu i wielu myśli głębokich. Zastępca prokuratoryi p. Stebelski twierdził, iż sąd nie może w tym wypadku być ścisłym interpretatorem ustawy, nie może być tylko rzecznikiem sprawiedliwości, lecz że także polityczne względy przyświecać mu powinny i że baczyć musi na charakter „polityczno-prewencyjny“ objektywnego postępowania. Sąd po półtoragodzinnej naradzie konfiskatę zatwierdził. Obrońca zgłosił zażalenie do trybunału apelacyjnego.

Pożar w Bziance, w pow. sanockim, zniszczył dnia 6 b. m. 16 domów mieszkalnych z wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Szkoda wynosi około 40.000 złr. Celem niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się miejscowy komitet ratunkowy.

Rada powiatowa w Brzesku uchwaliła na posiedzeniu z dnia 27 września br. udzielić tytułem subwencyi na koszta urządzenia powszechnej wystawy krajowej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, kwotę 250 złr. Delegatami do głównego komitetu wystawy zamianowano p. Jana Goetza Okocimskiego z Okocima i p. Adama Jordana z Więckowic.

Epilog wyborów w Stanisławowie. *Kuryer Lwowski* donosi: Wskutek oskarżenia naczelnej prokuratoryi państwa ma się 20 bm. odbyć w senacie dyscyplinarnym sądu kraj. wyższego we Lwowie rozprawa dyscyplinarna przeciw czterem sędziom trybunału obwodowego w Stanisławowie o postępowanie rzekomo uwłaczające stanowi sędziowskiemu podczas wyborów posła do Rady państwa z miast Stanisławowa i Tyśmienicy w kwietniu br. Obronę dwóch oskarżonych objęli pp. mecenas dr. Małachowski ze Lwowa i rejent Alfred Orski z Tłumacza. Wyniku rozprawy z niecierpliwością oczekują wyborcy miasta Stanisławowa i Tyśmienicy. Oskarżeni sędziowie bowiem odpowiadać mają za to, że brali czynny udział w agitacyi, popierając wybór swego zacnego, prawego i sumiennego kolegi radcy Hofmokla, którego kontrkandydatem był popierany przez Stańczyków prof. Milewski z Krakowa.

Zamach dynamitowy. Pod takim tytułem *Gazeta Kołomyjska* przynosi następujący telegram z Peczeniżyna. Dziś rano (środa) nastąpił w domu burmistrza p. Hessla wybuch. Nabój rzucono kominem. Eksplodując rozsadził piec i uszkodził urządzenie. Podobny, lecz silniejszy nabój, podłożony w domu krewnego burmistrza, nie eksplodował. Śledztwo w toku.

W Petersburgu w tych dniach zmarł Włodzimierz Łamański, profesor zwyczajny uniwersytetu petersburskiego, zajmujący katedrę filologii słowiańskiej, profesor nadetatowy języka słowiańskiego, paleografii słowiańskiej i literatury rosyjskiej w akademii duchownej prawosławnej. Zmarły należał do najwybitniejszych działaczy i filarów znanego z panrosyjskich tendencyj słowiańskiego Tow. dobroczynności.

Teatr polski w Petersburgu. Do *Kur. Warsz.* donoszą, iż trupa polskich artystów, zebrana przez p. K. Kamińskiego na stałe występy w sezonie zimowym w Petersburgu, wystawiła na pierwszem przedstawieniu „Pana Jowialskiego“ Fredry. „O ile można wnioskować z tej pierwszej próby, przedsiębiorstwo — pisze korespondent — powinnoby dać o wiele lepsze rezultaty niż w roku zeszłym, ogólny bowiem poziom sił artystycznych jest nierównie wyższy i równomierniej dobrany“.

Album. Literaci i artyści Hamburga, bez różnicy przekonań i obozów, postanowili, przy udziale najlepszych sił niemieckich, wydać album na korzyść ofiar nędzy, która sroży się teraz w Hamburgu i Altonie. Druk i wydanie albumu wzięła na siebie jedna z firm hamburskich.

Kolej z Jerozolimy do Jaffy. Niedawno ciche doliny palestyńskie posłyszały po raz pierwszy gwizd lokomotywy, przybyłej do stóp Syonu z Jaffy od strony Betleemu, po relsach wykończonej już prawie, choć jeszcze nie otwartej, kolei jaffańsko-jerozolimskiej. Kolej ta najniewątpliwiej ożywi na nowo ten tak zapadły kącik dalekiego wschodu. Palestyna w ciągu swych dziejów miała godziny wszelakiej chwały i wszelakich smutków. Będąc już kolebką wiary, która zmieniła oblicze miasta widownią zapasów, gdzie w wiekach średnich skrzyżował się oręż Europy i Azyi, powoli popadła ona w zapomnienie głębokie. Uchyliwszy czoła przed jarzmem otomańskiem, stała się małą, biedną i zapomnianą prowincyą turecką, którą jako jedyną pamiątkę minionej świetności, ogląda dzisiaj co rok kilka karawan pobożnych pielgrzymów, dążących do grobu Zbawiciela. Nie trzeba jednak sądzić, że w małym tym zakątku życie wygasło zupełnie. Należy tylko podać rękę pomocną Palestynie lub Syryi, a prowincye te odnajdą dawno straconą dzielność i siłę. Najlepszym dowodem ich żywotności jest to, że ludność ich wzrasta ustawicznie.

Jerozolima jest dzisiaj miastem, liczącem 80.000 mieszkańców, gdy przed laty dziesięcioma miała ich tylko 40 000. W chwili obecnej buduje się w niej przeszło 600 domów, już to samo więc świadczyć może o jej rozwoju. Jaffa liczy dzisiaj 40.000 mieszkańców. Wśród tej ludności, z pomiędzy Europejczyków, wybitne miejsce pod względem liczebnym zajmują Francuzi. Wszystko każe przypuszczać, że otwarcie nowej kolei z Jaffy do Jerozolimy będzie dla tego kraju pobudką do nowego życia. Jak wielkiemi mogą być płynące stąd zmiany ekonomiczne, można wnosić chociażby z tego, że karawana na przebycie odległości pomiędzy dwoma owemi miastami potrzebuje 3 dni czasu, gdy pociąg kolei przebędzie ją w 3 godziny niespełna. Budowa tej kolei żelaznej postępowała bardzo szybko. Rozpoczęto ją w kwietniu 1890 r. Długość toru wynosi 87 kilometrów. Nadto istnieje zamiar wybudowania jeszcze dwu gałęzi, rozchodzących się z Ramleh — pierwsza do Neplouse, odległego od Ramleh o 50 kilom., druga do Gazy o 75 klm. Pierwsza gałęź połączy się później z innemi liniami Syryi, z koleją damasceńską, druga przedłużona zostanie aż do granic Egiptu.

Otwarcie kolei jerozolimskiej nastąpić ma w dniu 26 bm. Odbędzie się to z pewną okazałością. Już dzisiaj z rozmaitych portów europejskich wybierają się na tę uroczystość pobożni i ciekawi. Pewna kompania francuska, wyruszywszy z Marsylii, wyląduje w Aleksandryi i po zwiedzeniu Kairu, ma zamiar stanąć w Jaffie w dniu 19 bm. Dnia 23 przybędzie tam z Konstantynopola turecka komisya rządowa, upoważniona do odbioru kolei, a we dwa dni później pierwszy pociąg, wiozący świeckich i duchownych dostojników Turcyi, oraz gości europejskich, przebiegnie 87 kilometrów, dzielących Jaffę od Jerozolimy.

Niezwykła zemsta. W Londynie rozegrał się teraz dramat, który mógłby posłużyć za temat do sensacyjnej powieści. Bohaterką jego jest znana także i naszej publiczności śpiewaczka miss Ella Russel. Przed dwoma laty znikła ona nagle z widowni życia londyńskiego, w którem nader żywy brała udział. Okazało się, że pokochawszy szalenie doktora Harrona, ślicznego mężczyznę, pojechała z nim do Capstadtu. Tam, acz niezwiązani ślubem, żyli razem i w oczach wszystkich uchodzili za małżeństwo. Po dwóch latach Harron mimo świetnego powodzenia materyalnego, rzuca Capstadt i wraca do Londynu. Młoda para, uchodząca i tu za małżeństwo, żyje cicho, rzekomo bardzo szczęśliwie; nagle truje się Russel. Sąd rozpoczyna śledztwo i odkrywa zajmujące szczegóły. Harron przed laty ośmiu był lekarzem na Jamaice; tam żona jego nagle umarła. Jedynie dla braku dowodów uwolniono go od kary; były bowiem poszlaki, że to on sam żonę swą otruł. Gdy poznał się z panną Russel, był już zaręczony z bogatą kuzynką, którą miał poślubić, skoro ta skończy lat 21. Otóż ów termin w chwili zgonu jego kochanki był już bardzo bliski. Prokurator tedy twierdził, że Harron otruł kochankę, aby mógł się żenić. Harron natomiast utrzymywał, iż Russel nie wierząc mu, że istotnie z krewną zerwie, a z nią się ożeni, postanowiła zemścić się na nim. W tym celu otruła się, by na niego rzucić cień podejrzenia, jakoby to on właśnie był jej mordercą. Istotnie sprytnie obmyśliła zemstę. Przysięgli bowiem polecili Harrona uwięzić, a on, nie mogąc przenieść tej hańby, nazajutrz poderżnął sobie brzytwą gardło.

Odowiedź Redakcyi.

P. S. we Lwowie. Prosimy zajrzeć do nr. 235 „N. Reformy“ z dnia 13 października „Dział ekonomiczny.“

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 15 października: Po raz pierwszy „Ostatnie słowo“ (*Das letzte Wort*), komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana.

Dział ekonomiczny.

Podwyższenie taryfy osobowej na kolejach państwowych. Telegramy doniosły o uchwale Rady kolei państwowych, przyzwalającej na podwyższenie taryfy osobowej na kolejach.

W przyszłości zatem ceny jazdy koleją będą się przedstawiały w następujący sposób;

Strefa	Pociąg posp. I.	II.	III.	Pociąg osobowy I.	II	III.
	centów					
1	46	31	16	31	21	11
2	92	62	31	62	41	21
3	138	92	46	92	62	31
4	184	123	62	123	82	41
5	230	153	77	153	102	51
6	299	199	100	199	133	67
7	368	215	123	245	164	82
8	459	306	153	306	204	102
9	575	388	192	388	255	128
10	689	459	230	459	306	153
11	804	536	269	536	357	179
12	918	612	306	612	408	204
13	1148	766	383	766	510	255
14	1375	918	459	918	612	306
15	1600	1071	536	1071	714	357
16	1825	1224	612	1224	816	408
17	2050	1375	689	1375	918	459
18	2275	1525	765	1525	1020	510
19	2500	1675	842	1675	1122	561
20	2725	1825	918	1825	1224	612
21	2950	1975	995	1975	1325	663
22	3175	2125	1071	2125	1425	714
23	3400	2275	1148	2275	1525	765
24	3625	2425	1224	2425	1625	816
25	3850	2575	1300	2575	1725	867
26	4075	2722	1375	2725	1825	918
27	4300	2875	1450	2875	1925	969
28	4525	3025	1525	3025	2025	1020

Według rachuby przedstawiony w projekcie dochód roczny zwiększy się o 540.000 złr.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza, że udający się do Kroacyi i Slawonii podróżni, tudzież pakunki tychże, podlegają na stacyach wchodowych: Peterwardein, Esseg, Dalja, Lukac Kopreinic i Warazdyn rewizyi lekarskiej względnie desinfekcyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 14 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·2 mm	743·8 mm	743·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+9°,5	+11°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 2	E 3	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	96 %	92 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 października. *Wiener Ztg* ogłasza, że prywatny docent Stefan Niementowski został mianowany nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej na politechnice we Lwowie.

Wiedeń, 14 października. Cesarz niemiecki z gośćmi biorącymi udział w polowaniu powrócił do Schönbrunn wczoraj o 5 tej. W obiedzie dworskim brali udział obaj cesarzowie a z arcyksiążąt tylko arcyksiążę Franciszek Ferdynand.

Wiedeń, 14 października. Cesarz niemiecki odjechał wczoraj wieczór o godzinie 8 minut 55.

Na dworzec odprowadził go cesarz Franciszek Józef. Cesarze ucałowali się na pożegnanie bardzo serdecznie. Cesarz niemiecki, wsiadłszy do wagonu, jeszcze przez okno rozmawiał, a gdy pociąg ruszył, przesyłano sobie nawzajem znaki pożegnania.

Na dworcu był ambasador książę Reuss, członkowie ambasady i świty honorowej. Cesarz niemiecki pożegnał się serdecznie z księciem Reuss i podziękował uprzejmie członkom świty.

Cesarz niemiecki udał się najpierw do Wittenbergi, gdzie zatrzyma się godzinę, nim ruszy dalej do Berlina.

Cesarz Franciszek Józef odjeżdżając z dworca podał rękę księciu Reuss i udał się na dworzec kolei państwowej, skąd o godzinie 9 minut 20 odjechał do Goedoeloe.

Wiedeń, 14 października. Carewicz przybył dziś o godzinie 6 rano na dworzec kolei północnej i nie wysiadając z wagonu odjechał dalej o godz. 7 min. 20 do Włoch.

Wiedeń, 14 października. W komisyi do ustawy karnej wywiązała się ożywiona rozprawa nad kwestyą utraty szlachectwa na mocy wyroku. — W końcu przyjęto w imiennem głosowaniu 8 głosami przeciw 7 wniosek Pattaja o suspenzyi szlachectwa do końca życia. Sprawozdawca Kopp przedłożył wniosek, w którym domagał się, aby wyroki sądowe nie odbierały za karę stopni akademickich. Wniosek ten został odrzucony ośmiu głosami przeciw 7. Przedłożenie rządowe o utracie tytułu doktorskiego został przyjęty.

Tryjest, 14 października. Rada nadzorcza towarzystwa żeglugi parowej „Lloyd“ postanowiła przeprowadzić reformę, której celem jest rozszerzenie i przyspieszenie jazdy i całego ruchu handlowego ze wschodem, szczególnie z portami Pireus, Smyrna i Konstantynopol, oraz zmiana jazdy na Czarnem morzu.

Goedoelle, 14 października. Cesarz austryacki przybył tutaj dzisiaj rano.

Budapeszt, 14 października. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej naradzała się nad budżetem wojskowym. Sprawozdawca hr Badeni zapytał ministra o zamierzoną reorganizacyę inżynieryi wojskowej i o powiększenie liczby żołnierzy pod bronią. Del. Eim wystąpił przeciw wyrażeniu się Kalnoky'ego, iż ludność przyzwyczaiła się już do wielkich budżetów wojskowych jak do chronicznej dolegliwości; według mowcy rzecz się ma przeciwnie, gdyż ludność stała się więcej wrażliwą. Przyczynę ciężarów wojennych w Austro Węgrzech upatruje mowca w potrójnem przymierzu, pragnie zaprowadzenia dwuletniej służby, choćby skutkiem tego przyszło do powiększenia liczby żołnierzy i do pomnożenia wydatków, dalej pragnie, aby się mniej obawiano ducha narodowego w armii, a nareszcie wyraża życzenie, aby ustępstwa językowe zrobione Węgrom były zastósowane także do języka czeskiego.

Budapeszt, 14 października. (Z komisyi budżetowej delegacyi austr.). Zabierał głos poseł Eim, a po nim pos. Dumba podniósł, aby w pierwszym rzędzie miano na uwadze jedność, gotowość bojową armii, a następnie, aby zwracano uwagę na żądania narodowościowe.

Budapeszt 14 października. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej toczyły się wczoraj popołudniu obrady nad budżetem krajów okupowanych.

Referent Suess omawia szczegółowo przedłożenie rządowe, wyraża się z uznaniem o postępach w administracyi krajów okupowanych i przypomina ustawodawcze i administracyjne prace, w interesie tych krajów podjęte, a Austro-Węgrom zaszczyt przynoszące.

Del. Eim uniewinnia się, że zmuszony jest ponownie popełnić tę niedelikatność, że zwróci się do ministra z zapytaniem, chociaż go z góry o tem nie uprzedził; w przeciwnym bowiem razie opozycya zeszłaby do stanowiska uśmiechającego się widza z góry ułożonej komedyi. Mowca rozwodzi się o krajach okupowanych i utrzymuje, że Mahometanie pozostali przeciwnikami okupacyi, prawosławni również nie są przyjaciółmi rządów austryackich i ciężą zupełnie w inną stronę, a nawet katolicy, na ogół biorąc, niezadowoleni są w krajach okupowanych.

Mowca przyznaje, iż minister Kallay niezaprzeczenie zrobił wiele dobrego i pożytecznego, mianowicie w dziedzinie szkolnictwa ludowego; natomiast mowca krytykuje budżet krajów okupowanych, jako wyimaginowany, i administracyę, która wydaje mu się zbyt biurokratyczną, żali się na protekcyjny system gospodarki i znajduje, iż fundusz dyspozycyjny jest zbyt wielki.

W końcu Eim wnosi rezolucyę, w której domaga się powołania do życia reprezentacyi krajowej Bośni i Hercegowiny z wybieranym przez nią wydziałem krajowym. Kończy wreszcie zarzutem, że wspaniałe wywody Kallay'a odegrają w dziejach Bośni podobną rolę jak improwizowane wsie Potemkina.

Czedik, na podstawie własnych spostrzeżeń, twierdzi, iż barwy, jakiemi Eim odmalował położenie w krajach okupowanych są bezwarunkowo przesadzone, i odpiera pojedyncze twierdzenia Eima; w końcu oświadcza się przeciwko rezolucyi.

Budapeszt, 14 października. W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi odpowiadał minister Kallay na zarzuty Eima, odpierając wszelkie jego twierdzenia, jako nieuzasadnione. Minister oświadczył w szczególności, że Bośni i Hercegowinie w dostrzegalnej przyszłości nic nie zagraża. Niebezpieczeństwo, o jakiem mówił Eim, mogłoby grozić tylko ze strony sąsiednich państw, mianowicie Serbii i Czarnogóry. Minister nie chce się wdawać w roztrząsanie stosunków Serbii, co się atoli Czarnogóry tyczy, to znajduje się ona obecnie w stanie przeobrażenia. Atrakcya, jaką wywierała Czarnogóra na Hercegowinę, przed i po powstaniach, znikła zupełnie. Przeciwnie, obecnie wielu Czarnogórców przenosi się do Hercegowiny. W styczniu b. r. cała jedna wieś Czarnogórska chciała wyemigrować do Hercegowiny. Nadejdzie chwila, w której także inne państwa wschodnie uznają rząd w Bośni i Hercegowinie za wzorowy. Gdyby atoli miały nastąpić czasy krytyczne minister zapewnia, że rząd Bośni i Hercegowiny tak pod względem wojskowym jak administracyjnym stanie zupełnie przygotowany. Ludność z uznaniem śledzi usiłowania rządu. Minister przytacza przykłady, dowodzące, że ludność dobrowolnie zgłasza się do robót przy budowie ulic. Ani mahometanie, ani prawosławni, ani katolicy, nie żywią uczuć nieprzyjaznych. Mahometanie tamtejsi nie są Turkami, lecz Słowianami potomkami starych rodów feudalnych, których interesy są ściśle związane z interesami kraju, w którym żyją. Zażywając opieki wielkiego mocarstwa, spoglądają oni pogardliwie na mniejsze państewka. Prawosławni należą przeważnie do stanu kupieckiego, którego interesy rząd usilnie popiera. Takie twierdzenie o rzekomo nieprzyjaznem usposobieniu katolików jest niesłuszne.

Wniesione przez Eima rezolucye odrzucono wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Kredyt okupacyjny przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Budapeszt, 14 października. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany zwyczajne i nadzwyczajne wydatki budżetu marynarki. Admirał Sterneck stwierdził możliwe uwzględnianie krajowego przemysłu przy dostawach dla marynarki i podniósł zwycięstwo krajowego wyrobu działa firmy Witkowitz przy konkurencyjnem strzelaniu w Pola, gdzie także angielskie i niemieckie firmy stawały do zawodu. Admirał oświadczył w końcu, że stara się w przemyśle działowym osiągnąć możliwą niezależność od Kruppa.

Komisya budżetowa przyjęła budżet najwyższej Izby obrachunkowej i dochodów cłowych.

Budapeszt, 14 paźdz. W komisyi wojskowej węgierskiej delegacyi minister wojny wyjaśniał szczegółowo zamierzoną reorganizacyę technicznych oddziałów, która do tego zmierza przedewszystkiem, aby wzmocnić związek oddziałów technicznych z resztą wojska w ramach podziału terytoryalnego. Inżynierya połączoną będzie z oddziałem pionierskim, który liczyć będzie 75 kompanij. Pięć kompanij będzie tworzyć batalion, z którego 4 kompanie pełnić będą służbę polową, a 1 kompania służbę forteczną. Na czele oddziału pionierskiego stać będzie generalny inspektor pionieryi, który nie będzie podlegał szefowi sztabu generalnego. Natomiast zawisłość pułku kolejowego od szefa sztabu generalnego musi być nadal utrzymaną. Minister wyjaśnia szczegółowo organizacyę sztabu inżynierskiego i podnosi, że koniecznem jest uwolnienie oficerów sztabu inżynierskiego od podrzędnych czynności, które przejdą na inżynierów wojskowych i urzędników budownictwa. Koszta organizacyi wyniosą w wydatkach zwyczajnych pół miliona, w wydatkach nadzwyczajnych 1 800.000. Przyjęto pozycyę czwartą, która odnosi się do zmiany 2 batalionów inżynieryi na bataliony pionierów, a która powtarzać się będzie do roku 1897.

Budapeszt, 14 października. (Z komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej). Referent Falk ograniczył się jedynie na jednem pytaniu w sprawie noty rosyjskiej wysłanej do Porty po wizycie Stambułowa w Konstantynopolu. Tekst owej noty podany przez *Times* nie został zaprzeczony ze strony Rosyi, może zatem uchodzi za autentyczny. Falk uważa ową notę za niezgodną z artykułami traktatu berlińskiego.

Budapeszt, 14 października. Od przedwczoraj północy do wczoraj północy zachorowało na cholerę 29 umarło 16 osób.

Londyn, 14 października. W kompanii przeznaczonej do służby transportowej w mieście Portsmouth wybuch rokosz — jak słychać — z powodu przeciążenia służby w nocy.

Całą kompanię zatrzymano w koszarach i rozpoczęto dochodzenie.

Petersburg, 14 października. Według *Russkiego Inwalida* ma rząd w petersburskim okręgu wojskowym utworzyć ośmnasty korpus armii. Komendantem będzie mianowany generał porucznik Zeddeler.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 października 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	
Zjednoczony dług w papierach	96	80
Zjednoczony dług w srebrze	96	60
Austryacka renta złota	115	—
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	314	—
Londyn	119	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	70

Wiedeń, 14 październ. Ruble papierowe 119·75. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·—; żyto 7·12; pszenica 7·92; owies 5·94.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 14/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	119 50	121 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 50	59 —
20-to frankówka złota	9 46	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 25	95 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 10	98 90
5% Obligacye komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 —
4% „ „ II Em.	94 [illegible]	95 [illegible]
4½% „ „	99 6[illegible]	100 30
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 20
5% „ „ swr. za 40 lat	100 70	101 40
4½% „ „	98 10	98 90
5% „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 50
4% „ likwidac. 100	97 75	99 25

Lwów, dnia 13/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336 —	340 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 8[illegible]	101 55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 60	105 30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 30	95
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 13/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 13/10.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96 75	97 —
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 60	96 80
4% „ „ złota za złr. 100	114 —	115 2[illegible]
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 40	100 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140 50	141 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 25	140 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151 25	152 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	186 —	187 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 35	100 [illegible]
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	144 75	145 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	138 75	139 25
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 4[illegible]	95 10
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 20	95 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	102 25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6 [illegible]0	6 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	190 50	191 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 —	17 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 60	12 10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	— —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr.	152 —	153 —
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 —	114 50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314 —	314 50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	360 25	361 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	338 —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr.	224 10	224 60
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	990	993 —
17·—	Unionbank na 100 złr.	241 25	241 75
132·25	Ferdynanda Półn. na 1050 złr.	2787	2797 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215 50	216 —
14·—	Lwowsko-Czerniow. na [illegible] złr.	245 50	245 50

Najnowsze materyały na sezon jesienny i zimowy, z pierwszorzędnych fabryk, otrzymał i poleca Magazyn ubiorów męskich **A. BERNACKI**, ul. Sławkowska, 2.

DOBRA TANIA KUCHNIA.

Dobre trawienie jest żywotną kwestyą dla zdrowia ciała. Ku temu można najgoręcej polecić **Maggi'ego przyprawy do zup.** — Przy braku apetytu lub w zaburzeniach w narządzie trawienia pomaga bardzo filiżanka bulionu, sporządzona z patentowanemi **pigułkami mięsnemi Maggi'ego** tylko przez zwykłe zlanie gorącą wodą. Pigułki te nabyć można we wszystkich aptekach drogueryach, handlach korzennych i delikatesów po cenie od 8 centów. 2375 3 3

Wyszła broszura pod tytułem

Kilka słów
o sprawie polsko-ruskiej
a raczej 2490 1 3
polsko-rusińskiej.

Cena 15 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawnej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 1 5

Poszukuje się na drugą hipotekę zaraz po banku

4—5000 złr. w. a.

Zgłoszenia uprasza się adresować pod **A. H.** poste restante **Podgórze pod Krakowem.** 2484 1 3

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** u **starszych** i **młodszych mężczyzn**, powstałyoh skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań**, zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej**, oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi.** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 2458 1 10

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

MASZYNY do SZYCIA
SINGERA.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz i za drzwi, i karbolem ręce obmyć.

Nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr. **ręczne** w cenie 27, 36, 40 i 48 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Józef Iwanicki
mechanik.
Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek, 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych **składów żydowskich chodzą** od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 30 złr., sprzedają po 60 i 70 złr., bo dostają za to 25%. 1181 51 81

L. 2996.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **kasyera miejskiego w Kętach**, z roczną płacą 300 złr. i obowiązkiem złożenia kaucyi w tej samej wysokości, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, iż oprócz fizycznej zdolności posiadają warunki uzdolnienia dla kasyera miejskiego przepisane i że są polskiej narodowości.

Emerytowani państwowi urzędnicy kasowi będą mieli pierwszeństwo.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnieść do podpisanej Zwierzchności gminnej po **dzień 20 października 1892 r.**

Zwierzchność gminna miasta.

Kęty, 2 października 1892 r.

Zastępca burmistrza
2423 3 3 *Dr. Dworzański.*

Grand Circus Sidoli.

W sobotę 15 października
przedostatnie i ostatnie

High-life Przedstawienie

z współudziałem wszystkich sztukmistrzów w swych produkcyach. Piąty występ słynnych rowierzystów gimnastyków **braci Manelli** na trójnym reku

Na zakończenie po raz ostatni **cyrk pod wodą.**

W niedzielę nieodwołalnie **Dwa ostatnie Przedstawienia**

Dom I-piętrowy

do sprzedania razem z ogrodem, stajnią i wozownią, pod korzystnemi warunkami, **na Grzegórzkach, L. 54.**

Wiadomość na miejscu. 2483 3 3

Wszelkie zamówienia na **służbę dworską i miejską** od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Swiderskiego w Tarnowie.**

Tylko **wtedy prawdziwy**, gdy na trójgraniastej flaszce niżej umieszczony napis (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) się znajduje.



Dotąd niezrównany!

W. Maagera
prawdziwy, oczyszczony



Tran z Wątroby Miętusa
Wilhelma Maagera
w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci **z powodu łatwej strawności**, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. — Flaszkę po 1 złr.** można dostać w składzie fabrycznym **w Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

Główny skład i miejsce wysyłek na monarchię austr.-węgierską 2485 1 8

W. Maager, Wien,
III/3, Heumarkt, 3.

KONKURS.

Zarząd miasta Tarnopola ogłasza niniejszem, że przy Magistracie Miasta Tarnopola następujące posady urzędników są do obsadzenia:

1) **Posada sekretarza Magistratu** z roczną płacą 1200 złr. wa., z rocznym dodatkiem aktywalnym 200 złr. i z prawem do poboru 3 pięcioleci po 100 złr.

2) **Posada koncepisty** z roczną płacą 900 złr., z dodatkiem aktywalnym 100 złr. i prawem do poboru 3 pięcioleci po 75 złr.

3) **Posada praktykanta konceptowego** z roczną płacą 600 złr.

4) **Inspektora policyi** z płacą roczną 600 złr. i wolnem mieszkaniem z dodatkiem aktywalnym 150 złr. rocznie i prawem do poboru 3 pięcioleci po 50 złr.

Pierwsze trzy posady udzielone będą prawnikom ukończonym z 3 egzaminami teoretycznemi; od kompetenta na posadę sekretarza wymagane jest nadto udowodnienie, że złożył egzamin praktyczny z działu administracyjnego i wiejski się oprócz tego wykazać praktyką przy urzędach administracyjnych, czy to sądowych czy autonomicznych, od kompetenta na posadę koncepisty również wymaganą jest praktyka przy tychże władzach. Kompetent na posadę inspektora ma się wykazać kwalifikacyą, wskazaną rozporządzeniem Wydz. kraj. z 24/5 1891. Dz. U. kr. 67.

Kompetenci obowiązani znać dobrze języki krajowe.

Posady te nie będą udzielone kandydatom, którzyby rok 40 wieku przekroczyli.

Posady te będą udzielone prowizorycznie; po upływie 1 roku kandydat, który tę posadę otrzyma, będzie stabilizowany, jeżeli do piastowania otrzymanej posady okaże się uzdolnionym. Stabil zowani mają prawo do emerytury.

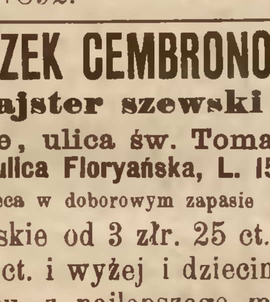
Starający się o te posady mają **najdalej do 24 października 1892** wnieść swoje podania udokumentowane do Zarządu Miasta Tarnopola. 2418 3 3

Zarząd miasta Tarnopola.

Tarnopol, 29 września 1892. *Studziński.*



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 02

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych**

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2137 9 9

Uwsga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 101 0

Najnowsza 3-tomowa powieść współczesna
Zygmunta Kaczkowskiego
„Zaklika"
wyszła z druku nakładem
księgarni L. Zwolińskiego i Sp.
w Krakowie (ulica Grodzka, 40).

Cena egzemplarza 3 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 3 złr. 75 ct.

Szczegółowe katalogi książek księgarnia wysyła bezpłatnie i franco. 2455 3 3

Pewien angielski uczony Dr. Anders dowodzi, że rośliny w pokoju hodowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materyą do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy, a szkodliwe miazmy oksyduje czyli przepala. Rośliny hodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego **Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, L. 70,** w obecnej chwili po umiarkowanej cenie poleca **wielki wybór roślin wszelkiego rodzaju,** przyjmuje zamowienia na wieńce i bukiety, również poleca dobór cebulek hiacentów sztuka od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, 3, 4 i 5 letnie, z bogatemi, korzeniami i pięknemi i równemi koronami, od 40 ct. i wyżej za sztukę, agrest i porzeczki, wysokopienne, po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 cnt. i niskie po 40 cnt. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct., różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 2349 8 1

W biurze wywiadowczem
Bronisława Krasickiego
w Jarosławiu 2451 2 2

są wolne następujące posady i miejsca natychmiast do objęcia: leśniczego (pasiecznika), ekonoma (gorzelnika), 3 ogrodników, kawalerów, 2 kamerdynerów, 7 młodszych lokai, guwernantki (izraelitki), 6 kucharek, 2 furmanów, 3 pokojowych, praczki, 5 kucharzy, kawalerów, gorzelnika, ekonoma z niższą szkołą rolniczą, ekspedytora pocztowego, strzelca, wyrabiacza masła, kowala (maszynisty egzamin.), 3 praktykantów do handlu, 2 leśnych kawalerów, klucznicy, 20 fornali żonatych i kawal. i 15 dziewcząt dworskich. Posada rządcy, kawalera, z płacą 500—1000 złr. i naturalia. Kilkunastu kowali, służba i oficyaliści w większej ilości. Robotnicy do fabryk i gospodarstwa poszukują umieszczeń. Poszukuje się kilku wspólników do rozmaitych przedsiębiorstw. Mniejsze i większe dobra i realności do sprzedania lub wydzierżawienia.

Jako najlepsze
środki desynfekcyjne
polecam 2345 21 0
witryol żelaza w proszku
(zupełnie bezwonny),
proszek karbolowy
(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desynfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie

Emil Kuźnicki
Oświęcim, dworzec,
chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

Do sprzedania:

Fortepian krótki, prawie nowy
Garnitur mebli (kanapa 4 fotele, 6 krzeseł).
Obraz olejny Krzesza: „Polska zmartwychwstająca w 1831 r." 2476 3 3
Porcelana staro-saska wiedeńska i berlińska.

Ulica Bracka, L. 6, parter. Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.

Ziemniaki

powszechnie znane z doskonałości, sprzedaje **korzec** czyli **100 klg.** z odstawą do domu **po 2 złr. Zarząd dóbr Bierzanów** poczta Bierzanów. 2453 3 10

Przy kopalni w Grudny

p. Brzostek, potrzebny jest odpowiednio kwalifikowany 2467 2 2

maszynista

spokojnego charakteru.

WINA VILANY

pod gwarancyą, naturalne, czyste
dostarcza
piwnica arcyksiążęca
dzierżawca WILHELM SCHUTZ
w Vilany (Węgry)

a mianowicie: **wina stołowe** w beczułkach, doskonałe **desserowe, czerwone** i **Riesling** wina, jak również **Treberówkę, Śliwowicę** i **Koniak,** dalej doskonały Riesling wyskowy (Wino słodkie) w butelkach i beczkach.

Cenniki gratis, przy pierwszych zamówieniach od nieznajomych osób uprasza się o załączanie zadatku. 1852 24 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Sporysza; **w Dobczycach**: w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy**: w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem**: w apt. F. Fabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 37 52

Z powodu parcelacyi majątku
do sprzedania:

Młocarnia cepowa do kieratu z fabryki krajowej tarnowskiej. Cena 75 złr.

Sieczkarnia systemu Trammla do kieratu. Cena 45 złr.

Kierat jednokonny z 2 transmisyami. Cena 60 złr.

Wszystko w dobrym stanie.

Łaskawe listowne zgłoszenia uprasza się pod adresem: **D. S. 128** poste restante **Zmigród**, zkąd bliższe wyjaśnienie nastąpi. 2471 2 3

Młody dyplomowany agronom

kawaler, z kilkoletnią praktyką i najlepszemi poświadczeniami, poszukuje **posady.**

Wiadomość u Wgo **Henryka Schwarza, Kraków, ul. Grodzka, 13.** 2452 3 3

W mieście cyrkularnem jest **do pozbycia**

dziedziczna apteka

przynosząca 8000 złr. rocznego dochodu.

Zgłoszenia uprasza się adresować do Admin. „N. Reformy". 2425 6 6

Handlowiec

potrzebny jako podróżujący do pewnego interesu, wymagana kaucya 3 0 złr., znajomość języka polskiego i ruskiego.

Zgłoszenia w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, Kraków,** ulica Grodzka, 30. 2470 2 3

Potrzebny jest zaraz

subjekt fryzyerski.

2465 3 3 **Wiktor, Jasło.**

Chłopiec lat 14 lub 15 mający, który umie dobrze po polsku i po niemiecku, biegły w rachunkach, z dobremi świadectwami szkolnemi, będzie zaraz przyjęty do praktyki w handlu mięszanych towarów **Józefa Nowińskiego w Andrychowie.** 2469



Według przepisów
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
oprawdziona najczystsza szczawa
Jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA
HIGIENICZNA
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia w **Krakowie** w aptekach i drogueryach. **we Lwowie** w aptece Wgo **Wewiórskiego**, ulica Halicka. **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych: w Krakowie: we Lwowie:

	w Krakowie	we Lwowie
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.

Ceny wód leczniczych:

	w Krakowie	we Lwowie
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 108
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Wielka 50 ct. loterya. **Ostatni tydzień.**

Główna wygrana
75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 56 0
Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski